

# fukaJ, Preludium

Utwór 'Preludium' z albumu 'Preludium' fukaJ (premiera w 2022r.).

Okej, trochę nas nie było i wracamy wziąć to co nasze  
I wziąć to na zawsze, obu nas znacie  
Charłiego mnie, i mnie trochę bardziej  
Fukaj najbardziej [?] w Polsce  
Ta płyta dowodem jest na to, że progres przychodzi z czasem  
To nie będzie to samo, bo płytę robimy inaczej  
Idę na wojnę jak wilk, teraz mam formę i progres i kwit  
Otwieraj proszę nam drzwi  
Teraz mam formę i progres i normę i obłąd jak nikt  
Nikt, nikt tu nie wchodzi, siedzimy w piwnicy  
Przy płycie są tylko znajomi, nikt mnie nie obchodzi  
Tylko rodzina i przyjaźń, chuj co robią oni  
W sensie w Warszawie, siedzę zamknięty na gumie jak pomysły w szafie  
W sensie na amen, mam wyjebane czy balet czy fajnie  
Jak chcesz to baw się, ja się nie bawię  
Kiedyś ich chciałem poznawać, dzisiaj to nie chcę ich znać  
Doszło do mnie, że tutaj jest wszystko co dla mnie ma twarz  
Tutaj mam cały świat

Wracamy silniejsi, bardziej bezczelni  
Tak pełni intencji, pełni nadziei że płyta coś zmieni  
Nakreśli ścieżki, i komuś pomoże pozbyć się cieni  
Wracamy silniejsi, bardziej bezczelni  
Bez żadnych pretensji, lecz pełni refleksji  
Ja wciąż w depresji, to się nie zmieni  
Przynajmniej może ucieknę od śmierci  
Wracamy się pozbyć demonów  
Wracamy, bo chcemy do domu  
Wracamy, żeby w końcu poczuć  
Co to jest powrót, co to jest spokój  
Wracamy, by uciec od sztormu  
Wracamy, by uciec od mrozu  
Wracamy, by uciec od zmroku serca, żeby nie musieć uciekać

Preludium, preludium, preludium, tak mi dopomóż  
Preludium, preludium, preludium, tak mi dopomóż  
Preludium, tak mi dopomóż

Siedzimy już nad tym 3 lata, bo obłąd to dar, a nie kara  
Mówią nam jak mamy latać, ja wolałbym spotkać Ikara  
Szczęście to tylko przywilej, szczęście to tylko na chwilę  
Szczęście cię zgubi, udusi, zabije i minie, a w trakcie się wije jak żmije i gnije  
Mijało mi, i przychodziło, sam nie wiem co teraz jest prawdą  
Mijały dni, i się zmieniło już wszystko, myślę o tym gdy wychodzę na balkon  
Zostałem sam, wszyscy znajomi pojechali w świat  
Poleciała łza, nie mam znajomych co została ich twarz  
Patrząca na mnie zza szkła  
Dużo obcych oczu, głównie z telefonu  
Dużo obcych osób, unikam ich wzroku  
Najlepiej to w domu się czuję po zmroku  
Tu się otwieram, ty nie mów nikomu  
Obcy cieszą się bardziej, że widzą mnie niż przyjaciele  
Żeby wrócić do gimnazjum oddałbym niewiele - tylko karierę

Wracamy silniejsi, bardziej bezczelni  
Tak pełni intencji, pełni nadziei że płyta coś zmieni  
Nakreśli ścieżki, i komuś pomoże pozbyć się cieni  
Wracamy silniejsi, bardziej bezczelni  
Bez żadnych pretensji, lecz pełni refleksji  
Ja wciąż z depresji, to się nie zmieni  
Przynajmniej może ucieknę od śmierci  
Wracamy się pozbyć demonów

Wracamy, bo chcemy do domu  
Wracamy, żeby w końcu poczuć  
Co to jest powrót, co to jest spokój  
Wracamy, by uciec od sztormu  
Wracamy, by uciec od mrozu  
Wracamy, by uciec od zmroku serca, żeby nie musieć uciekać

Preludium, preludium, preludium, tak mi dopomóż  
Preludium, preludium, preludium, tak mi dopomóż  
Preludium, tak mi dopomóż